

MARIAN WOJTAS

ur. 1925; Michalów

Miejsce i czas wydarzeń	Michalów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	obrona kraju, modlitwa, patriotyzm, Wożuczyn, dziedziczka, książeczka do nabożeństwa, dworek, karta mobilizacyjna, wybuch wojny, Tomaszów Lubelski, Michalów

Atmosfera i wydarzenia przed wybuchem wojny

Przed wybuchem wojny czuło się napiętą atmosferę. W szkole przygotowywano nas do niesienia pomocy, do pomagania ludziom rannym. Na ćwiczeniach, sprawdzano czego się nauczyliśmy. Były to kursy z zakresu obronności kraju. Przed wojną modlono się w kościołach, żeby nie doszło do jej wybuchu, rozbudzano patriotyzm. Zapamiętałem takie zdarzenie - graliśmy z kolegami w piłkę przed kościołem w Wożuczynie i obok nas do kościoła jechała bryczką pani dziedziczka. Miała ze sobą w futerale książeczkę do nabożeństwa, która wypadła z niego. Ona nawet tego nie poczuła. Ja podbiegłem, zabrałem tę książeczkę i szybko udałem się do kościoła żeby ją oddać. Dziedziczka wchodziła od zakrystii, a takiego biednego chłopaka jak ja nie chcieli tam wpuścić, więc wszedłem głównym wejściem. Ksiądz w czasie mszy ogłosił, że pani dziedziczka zgubiła pamiątkową książeczkę do nabożeństwa i jeśli ktoś znajdzie, to proszony jest o zwrot. Po mszy, pobiegłem do zakrystii, ale dziedziczka już odjechała do dworu. Więc i ja tam pobiegłem. Gdy dotarłem na miejsce wpuścił mnie dozorca, który pilnował pomieszczeń pani dziedziczki. Książeczkę chciałem osobiście oddać właścicielce. Jednak wyszedł do mnie tylko lokaj i na tacy przyniósł 2 złote. To było dużo, tyle płacono za dwa dni pracy w folwarku. Te pieniądze bardzo mi się przydały, bo jak się okazało mój ojciec miał na 17 września 1939 roku kartę mobilizacyjną do wojska. Słyszałem jak w nocy rozmawiał z mamą, że nie mają pieniędzy i nie będzie miał z czym pójść na służbę. Ja wtedy byłem bardzo dumny, że mam 2 złote. Dam je tacie i będzie miał z czym iść na wojnę. Był to dla mnie bardzo ważny epizod. Ta sytuacja bardzo zapadła mi w pamięci.

1 września pasłem wraz z wujkiem krowy na skarpie przy drodze, nagle przybiega sąsiad i krzyczy do wujka: „Antek musisz jechać na wojnę! Karta do ciebie już przyszła.” Wujek zostawił mnie z tymi krowami i szybko pobiegł do domu. Jak wróciłem wujka już nie było. Wyjechał konnym wozem do Tomaszowa wraz z innymi

ludźmi, którzy mieli karty mobilizacyjne. O wybuchu wojny dowiedziałem się pasąc krowy na pastwisku.

Data i miejsce nagrania	2010-02-26, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"